

WOJCIECH SZAFRAŃSKI (Poznań)

Józefa Weyssenhoffa prace o wolności słowa i druku

Dnia 22 sierpnia 1788 r. Jan Zyberk, wojewoda brzesko-litewski, w liście do króla Stanisława Augusta pisał:

„Do układu około wybrania na Sejm następujących z Księstwa Inflanckiego posłów śródkowały dwa listy Waszej Królewskiej Mości Pana mego Miłościwego do mnie pisane, z których w jednym wyrażona była wola Waszej Królewskiej Mości, iż byśmy życzone od Niego na to poselstwo wybrali osoby, w drugim zawierało się żądanie Pańskie umieszczenia w instrukcji przyszłym posłom punktu aukcji wojska. Pierwszemu rozkazowi Pańskiemu zadość stać się nie mogło dla nie znajdowania się obecnie na sejmiku zaleconych od Waszej Królewskiej Mości osób..., obrali: z Korony Potockiego starostę babimostskiego i Borchę rotmistrza kawalerii narodowej, z Litwy Zabięłę generała majora i Niemcewicza majora, z Inflant Kublickiego rotmistrza i Weyssenhoffa kapitana. Ja z Platerem starostą inflanckim jako w radzie zasiadający mając tylko consultive, nie mogliśmy skłonić obywatelów do determinowania się na wybór nieprzytomnych mimo wyraźny przepis prawa”¹.

Wbrew zaleceniom królewskim do sejmu dostały się osoby, które były – jak się później okazało – jednymi z bardziej aktywnych posłów Sejmu Wielkiego. Wśród nich znalazł się zaledwie 28-letni Józef Weyssenhoff, mający za sobą studia w Dreźnie, Lipsku i Wiedniu, pochodzący z niezbyt zamożnej rodziny szlacheckiej, jednak, jak wskazuje liczba podpisów na kredensie poselskim, mającej swoje znaczenie w sejmiku inflanckim².

W literaturze przedmiotu postać Józefa Weyssenhoffa, posła inflanckiego na Sejm Wielki, pojawia się najczęściej w związku ze współredagowaniem „Gazety Narodowej i Obcej”. Co ciekawe, dotychczas nie udało się ocenić wkładu poszczególnych osób (J.U. Niemcewicza, T. Mostowskiego, J. Weys-

¹ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej LPAH) 1505, 1, 37, k. 2.

² LPAH 1505, 1, 306, s. 1.

senhoffa) w prace nad „Gazetą”, a hipotezy J. Dihma w tym zakresie są powtarzane przez następnych autorów bez próby ich weryfikacji³. Historycy prawa, uznając intelektualny wkład Józefa Weyssenhoffa w prace nad reformą prawa karnego czasów stanisławowskich w związku działalnością litewskiej deputacji kodyfikacyjnej, umieszczają go w poczcie humanitarystów Polski stanisławowskiej⁴. W rzeczywistości, w toku prowadzonych badań można wskazać na daleko bardziej doniosłą rolę Józefa Weyssenhoffa w ostatnich latach I Rzeczypospolitej⁵.

Zainteresowanie niniejszą postacią sięga początków XIX w.; już w 1807 r. w jednej z francuskojęzycznych encyklopedii pojawiło się hasło „Józef Weissenhoff”⁶. Z pewnością najwięcej pracy dla przybliżenia czytelnikowi osób z rodu Weyssenhoffów wykonał Józef Weissenhoff – pisarz (autor takich powieści jak *Soból i panna*, *Hetmani*, *Puszcza*), przygotowując do wydania *Kronikę rodziny Weyssów-Weysenhoffów*⁷. Opublikowana już po jego śmierci (przez brata Waldemara) książka stała się przedmiotem pierwszej pracy naukowej Aleksandra Gieysztor⁸, który na łamach „Miesięcznika Heraldycznego” napisał recenzję, oceniając generalnie, w przeciwieństwie do innych „prac hagiograficznych”, niniejszą pozycję następująco: „Do rzędu kronik rodzinnych, stojących na wysokim poziomie naukowym, zaliczyć można niedawno wydaną *Kronikę Weysenhoffów*”⁹. Lektura niniejszej recenzji nie pozostawia wątpliwości, iż Gieysztor stał na stanowisku konieczności opracowania historycznego w pierwszym rzędzie rodów pierwszoplanowych dla Polski (np. Radziwiłłów), to jednak także prace o przedstawicielach średniej szlachty uznawał za ważne. Wysoko ocenił opracowanie Józefa Weyssenhoffa dotyczące poszczególnych osób: „Do postaci najwybitniejszych rodzin – Józefa Weysenhoffa posła na Sejm Wielki, Jana generała 1831r. i Józefa pisarza

³ J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasach Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928, s. 103-104; A. Goriaczko, *Gazeta Narodowa i Obca*, Wrocław 1953, s. 22-35.

⁴ Patrz na przykład: Z. Zdrójkowski, *Nieznane litewskie perspekty karne Józefa Weysenhoffa z 1792 r. (Nowo odnalezione materiały do dziejów kodyfikacji Stanisława Augusta)*, CPH 1958, z. 1, s. 93-95; A. Lityński, *Z zagadnień reformy prawa karnego w Polsce (1764-1794)*, „Wiek Oświecenia”, z. 9, Warszawa 1993, s. 187-195; idem, *O reformie prawa w Polsce pod koniec XVIII wieku (Wybrane zagadnienia karnomaterialne)*, [w:] *Prawo a dzieje państwa i ustroju*, pod red. M. Szyszkońskiej, Białystok 1996, s. 79-106; idem, *Prawo karne w projekcie Kodeksu Stanisława Augusta*, PPIA 1974, t. 5, s. 177-189; W. Szafrąński, *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007.

⁵ W trakcie opracowania znajduje się książka o Józefie Weysenhoffie, wynik projektu badawczego finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego; ukaże się ona w pierwszym kwartale 2009 r.

⁶ *Biographie moderne, ou dictionnaire biographique, de tous les hommes morts et vivans*, wyd. 3, Lipsk 1807, s. 492-493.

⁷ J. Weysenhoff, *Kronika rodziny Weyssów-Weysenhoffów*, Wilno 1935.

⁸ Patrz J. Bardach, *Aleksander Gieysztor a historia państwa i prawa*, „Przegląd Historyczny” T. XCI, s. 13. Patrz także idem, *Spór o pochodzenie rodu Weysenhoffów*, [w:] *Kultura średnio-wieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 605.

⁹ „Miesięcznik Heraldyczny” 1936, R. XV, nr 7-8, s. 125.

zebrano materiał biograficzny prawie kompletny i bardzo użyteczny¹⁰. Autor *Kroniki* zamierzał wydać osobną książkę poświęconą posłowi inflanckiemu, ale jak sam wskazywał, bał się samego tytułu *Józef Weyssenhoff o Józefie Weyssenhoffie*¹¹. Być może praca ta, gdyby powstała, zawierałaby już kompletny materiał. W toku prowadzonych przeze mnie kwerend w archiwach polskich i zagranicznych okazało się, iż autor książki *Soból i panna* nie tylko nie przecenił działalności Józefa Weyssenhoffa, ale jej nie doszacował, choć znał rozległą działalność posła inflanckiego zarówno parlamentarną, jak i pozasejmową. Dwudziestoosmioletni poseł, członek patriotycznej grupy inflancko-litewskiej, był jednym z najlepszych mówców sejmowych. Obdarzony niezwykłym wyczuciem politycznym i przesiąknięty ideami oświeceniowymi, domagał się na forum sejmowym reform ustrojowych, gospodarczych i społecznych – w toku obrad plenarnych Sejmu Wielkiego zabierał głos prawie 150 razy¹². Nie ulega wątpliwości, iż Józef Weyssenhoff był jedynym posłem, który zasiadał, a co ważniejsze aktywnie pracował, w tak wielu deputacjach. Dnia 7 września 1789 r. został wybrany do deputacji mającej opracować nową formę rządu, 24 lutego 1791 r. do deputacji do spraw sejmików, 3 marca 1791 r. do deputacji do kwestii Kurlandii i Semigalii, 13 maja 1791 r. do deputacji konstytucyjnej, 28 czerwca 1791 r. do deputacji mającej ułożyć nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych (tzw. Kodeks Stanisława Augusta)¹³. Choć oficjalnie nie wchodził w skład deputacji do spraw zagranicznych, to jednak znany jest jego udział w przygotowywaniu not do dworów europejskich¹⁴. W pracach komisji konstytucyjnej zajmował się projektami dotyczącymi Straży Praw, królewsczyzn, Komisji Skarbu¹⁵, tzw. sprawy miejskiej (pozostawiając projekty w tych materiach). Wybór do tak wielu deputacji sejmowych świadczy nie tylko o zaufaniu izby poselskiej do młodego Józefa Weyssenhoffa, ale i o jego zdolnościach i wszechstronnej wiedzy. Był swoistym ekspertem sejmowym, powoływanym *ad hoc* do przejrzenia projektów sejmowych, ich poprawienia, czy rozstrzygania wątpliwości posłów na sesjach plenarnych dotyczących kierunku prac najważniejszej deputacji Sejmu Wielkiego – komisji konstytucyjnej¹⁶. Doskonale znał się z najważniejszymi postaciami tamtej

¹⁰ Ibidem, s. 126.

¹¹ J. Weyssenhoff, op. cit., s. 75.

¹² Pełne zestawienie mów, przygotowane w oparciu o diariusze Sejmu Wielkiego: zarówno rękopiśmienny z AGAD, jak i diariusze drukowane, zostanie przedstawione w książce o Józefie Weyssenhoffie.

¹³ Szerzej na ten temat patrz W. Szafrąński, op. cit.; tegoż *List Magistratu miasta Poznania do Józefa Weyssenhoffa, posła inflanckiego na Sejm Czteroletni*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, z. 4, s. 182-187.

¹⁴ Patrz na przykład udział Weyssenhoffa w pracach nad odpowiedzią na deklarację petersburską – J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja*, Lublin 1986, s. 289.

¹⁵ G. Bałtruszajtys, *Sądownictwo Komisji Skarbowych w sprawach handlowych i przemysłowych (1764-1794)*, Warszawa 1977, s. 181-186.

¹⁶ Patrz na przykład AGAD ASCz T. XXII, k. 230v, 249, 272, 359.

epoki – I. Potockim, H. Kołłątajem, S. Małachowskim czy Stanisławem Augustem. Był przez nich doceniany, czego dowodem mogą być, na przykład, listy Małachowskiego do Weyssenhoffa z prośbą o radę i zajęcie się różnymi sprawami¹⁷ czy branie pod uwagę jego kandydatury na stanowisko prezydenta Warszawy, jeszcze przed złożeniem niniejszej propozycji I. Wysogocie-Zakrzewskiemu¹⁸. Znał sześć języków obcych, swobodnie w nich korespondując i pisząc projekty. Droga życiowa Weyssenhoffa jest przykładem awansu społecznego do elit społecznych dzięki przymotom umysłu i wszechstronnemu wykształceniu – drogi możliwej w epoce oświecenia. Wobec stosunkowo małej liczby posłów z Wielkiego Księstwa Litewskiego o wysokich kwalifikacjach umysłowych i przesiąkniętych ideami oświecenia, a dla zrównoważenia przewagi często lepiej wykształconych posłów z Korony, Józef Weyssenhoff był forsowany przez stronę litewską jako osoba najbardziej użyteczna dla działalności publicznej.

Wojna polsko-rosyjska i zwycięstwo konfederacji targowickiej zmusza Józefa Weyssenhoffa do emigracji. Wraz z pozostałymi członkami Towarzystwa Patriotycznego napisał i wydał bezimiennie w Lipsku książkę *O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja* (1793). Wyczerpująca praca w latach 1788-1792 nadszarpięła zdrowie posła inflanckiego, dlatego też w momencie wybuchu powstania kościuszkowskiego nie powrócił do kraju, pomimo iż został wybrany na zastępcę członka Rady Najwyższej Narodowej (28 VI 1794). Uczestniczył natomiast w redagowaniu aktu insurekcji kościuszkowskiej – przygotowany przez H. Kołłątaja tekst wydał się Kościuszcze zbyt radykalny, dlatego zlecił jego poprawę Weyssenhoffowi¹⁹. Na emigracji rozpoczął pracę nad historią Sejmu Czteroletniego, napisał tylko 24 strony *in folio*²⁰. Z powodu ciągle pogarszającego się stanu zdrowia opuścił Drezno i przez Capri, Modenę, Mantuę dotarł do Pizy, gdzie zmarł 30 grudnia 1798 r.²¹

W toku kwerendy archiwalnej, prowadzonej w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w ramach zespołu Archiwum Roskiego (w papierach po Józefie Weyssenhoffie) odnalazłem krótką notkę o pracach posła inflanckiego dotyczących spraw wolności słowa i druku²². Znajdują się w niej trzy pozycje:

¹⁷ AGAD Archiwum Roskie Korespondencja LXI, 13.

¹⁸ J. Weyssenhoff, op. cit., s. 169 (przedruk listu H. Kołłątaja do Stanisława Augusta z 9 III 1792 r.)

¹⁹ B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960, s. 338.

²⁰ Obecnie tekst ten pt. *O państwie republikańskim, o rządzie polskim* znajduje się w prywatnych papierach hr. Constantina Ludolfa w Bibliotece della Societa Napoletana di Storia Patria w Neapolu (sygn. 3 Corr. XII, C. 1, n. 1). Odpis sporządzony w 1889 r. w LPAH, sygn. 1505, 1, 39.

²¹ LPAH sygn. 1505, 1, 63. Osierocił jedyną córkę, Teklę Weyssenhoff. Była ona wychowywana po śmierci ojca przez ks. Dorotę Czartoryską, stolnikową Wielkiego Księstwa Litewskiego (matkę Tekli i potajmnaną żonę Józefa Weyssenhoffa), wydana została przez nią za mąż za Józefa Konstantego Ludolfa, ambasadora Ferdynanda neapolitańskiego w Konstantynopolu i Londynie. Patrz M. Jastrzębska, *Tajemnice księżnej Doroty Czartoryskiej*, Toruń 2007, s. 40-59.

²² Pragnę w tym miejscu podziękować prof. Teresie Zielińskiej za pomoc w pracach nad spuścizną J. Weyssenhoffa.

1. *O wolności druku i dwóch pismach z powodu zaboru skór*, z dopiskiem dla A.K. Czartoryskiego;
2. *O wolności druku punktów 9*;
3. *Prospectus Wiadomości Politycznych i Uczonych Krajowych i Zagranicznych* (stanowiący swoisty załącznik do pierwszego numeru „Gazety Narodowej i Obcej”)²³.

Tylko jedna z tych pozycji znajduje się w samych papierach roskich – rękopiśmienny, dziewięciopunktowy projekt o wolności druku, który nie został opatrzonej przez Józefa Weyssenhoffa żadną datą. Pozostałe dwa pisma, choć znane w literaturze przedmiotu, nie były dotąd wiązane z osobą posła inflanckiego. Jest to o tyle ciekawe, iż Józef Weyssenhoff w latach 1788-1792 w materii wolności słowa i druku występuje w czterech rolach: posła na sejm (w związku z dyskusją nad wolnością słowa przy okazji dyskusji projektu podatku skórowego), anonimowego publicysty (*O wolności druku i dwóch pismach...*), projektodawcy (*O wolności druku punktów 9*) oraz współredaktora „Gazety Narodowej i Obcej”, nie mającej wymaganego przywileju monarszego na wydawanie pism (*Prospectus Wiadomości...*).

Autorstwo pisma *O wolności druku i dwóch pismach z powodu zaboru skór* (dalej *O wolności druku*), wydanego przez Grölla w 1789 r., nie zostało rozstrzygnięte w *Bibliografii Polskiej* Karola Estreichera²⁴ i jako pismo anonimowe funkcjonuje w pracach naukowych do dnia dzisiejszego²⁵. Dowodem na to może być wydana w 2006 r. bardzo dobra książka Anny Grześkowiak-Krwawicz *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, w której pismo *O wolności druku* przytaczane jest bez autora²⁶. Pierwszą próbę rozszyfrowania autorstwa pracy *O wolności druku* podjął na łamach „Pamiętnika Literackiego” ponad 50 lat temu Emil Kipa²⁷. Być może w sposób mało przekonujący próbował dowodzić, iż autorem niniejszej broszury był Adam Kazimierz Czartoryski, ówczesny poseł lubelski, skoro nie przekonał późniejszych badaczy. Stawiając swoją hipotezę, E. Kipa wskazywał na dwa elementy: wystąpienia Czartoryskiego na sesjach sejmowych dnia 22 i 23 paź-

²³ AGAD Archiwum Roskie, pudło 95 (bez paginacji).

²⁴ *Bibliografia Polska* Karola Estreichera, T. XXXIII, Kraków 1939, s. 287.

²⁵ Jako anonimowe *O wolności druku i dwóch pismach z powodu zaboru skór* traktują: J. Szczepaniec, *Sejm Wielki wobec zagadnień cenzury i wolności słowa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 1368, „Prace Literackie” XXXI, Wrocław 1991, s. 167-168, czy I. Homola, *Walka o wolność druku w publicystyce polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1960, T. LI, s. 82 (dodatkowo błędnie datując pismo na 1788 r.). W *Bibliografii Literatury Polskiej Nowy Korybut*, Warszawa 1966, brak jest wzmianki o tym piśmie pod hasłem Kazimierz Adam Czartoryski (t. 4, s. 394 i n.), hasła Józef Weyssenhoff w ogóle brak.

²⁶ Por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 147, 151, 416-418. Podobnież w wcześniejszej pracy – A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 32, 151.

²⁷ E. Kipa, *Na marginesie literatury Sejmu Wielkiego*, „Pamiętnik Literacki” R. XLVIII, z. 1-2, s. 136-152.

dziennika 1789 r. w treści swej są zbieżne z opublikowanym przez Grölla pismem; odpowiedź Franciszka Ksawerego Zabłockiego jakoby na niniejsze pismo adresowana była właśnie do Czartoryskiego (*Do ks. Imci Adama Czartoryskiego, posła lubelskiego z okazji głosu jego za wolnością pisania i druku, lecz zarazem ganiącego osobiste paszkwile*²⁸). W związku z odnalezionym w Archiwum Roskim pismem, autorstwo A.K. Czartoryskiego nie jest jednak tak pewne. Z pewnością powstało ono z inspiracji posła lubelskiego – czy w całości opracowywał ów druk Józef Weyssenhoff, to też jest wątpliwe – styl pisma odbiega od prac autorskich posła inflanckiego. Być może miał on tylko zebrać myśli Czartoryskiego przedstawione na październikowych sesjach sejmowych 1789 r. w formie pisemnej i przestawić je celem dalszych poprawek i ustalenia ostatecznej treści przez Czartoryskiego. Porównanie wystąpień sejmowych posła lubelskiego i broszury *O wolności druku* wskazuje, iż zauważalny jest wkład intelektualny osoby przygotowującej pismo, szerzej potraktowana została sama problematyka wolności słowa i druku oraz jej granic w związku z dopuszczalną krytyką uchwalonego prawa. Nie ulega wątpliwości, iż Józef Weyssenhoff interesował się niniejszą problematyką w dobie Sejmu Wielkiego jeszcze przed wydawaniem wspólnie z J.U. Niemcewiczem i T. Mostowskim „Gazety Narodowej i Obcej”, przede wszystkim jako członek deputacji do ułożenia nowej formy rządu, w której zastanawiano się nad kwestią wolności słowa czy druku jako prawa kardynalnego lub konstytucyjnego. Być może kolejność była odwrotna, tzn. przygotowanie niniejszej broszury stało się następnie podstawą do zainteresowania J. Weyssenhoffa sprawami wolności słowa i druku i przygotowaniem owego dziewięciopunktowego projektu nowego prawa w tym zakresie.

Warto bliżej przeanalizować pismo *O wolności druku*. Powstało ono na przełomie października i listopada 1789 r. „Gazeta Warszawska” z dnia 4 listopada 1789 r. donosiła o ukazaniu się niniejszej broszury drukiem²⁹. Przyczyną jej napisania z pewnością była dyskusja sejmowa o wolności druku rozgorzała w związku z ukazaniem się anonimowej broszury *Uwagi nad prawem zapadłym zaboru skór na skarb i czy przystoi zakazywać wywozu skór surowych za granicę?*, potępiającej pomysł oddawania przez rzeźników z wszystkich miast i wsi skór zwierząt hodowlanych w formie specjalnego podatku na rzecz skarbu państwa. Na sesji sejmowej dnia 20 października 1789 r. wywołał podczas obrad plenarnych niniejsze pismo W. Suchodolski, poseł chełmski:

„daleko szkodliwszych z tego spodziewać należy się skutków, kiedy prawo raz ustanowione będzie podpadać jakiej wątpliwości lub krytyce, naganiał obszernie pismo pod tytułem Uwagi nad podatkiem ze skór ustanowionym wyszłe, iż autor tego

²⁸ F. Załocki, *Pisma*, zebrał i wydał B. Erzepki, Poznań 1903, s. 244-246.

²⁹ Supplement do „Gazety Warszawskiej” z dnia 4 XI 1789 r., nr 88.

bezimienny, zbyt śmiały i powagę prawodawczą krzywdzących użył wyrazów, zapędził się daleko uwagami swemi, które uprzedzając wyroki Rzplitey malują okropny jej obraz z tego, o czym jeszcze stany Rzplitey nie wyrzekły³⁰.

Niniejsze wystąpienie, poparte przez Mateusza Butrymowicza, posła pińskiego, spotkało się z ostrą reakcją J.U. Niemcewicza i Stanisław Potockiego. Ten ostatni,

„przymawiając się co do wolności pisania i drukowania wyraził: Iż to tylko paszkwile karę za sobą ściągać powinny, zdanie zaś obywatela pismem odkryte żadnej nie podpada naganie, gdyby powiedział, że prawa nie słucha, byłby buntownikiem ale gdy daje uwagi, aby prawo nie stało się uciążliwym krajowi, powinien być uważany jako obywatel szlachetny i rozsądny³¹.”

Niemcewicz, powołując się na przykład francuski, daleko bardziej bronił wolności słowa i druku:

„Nie byłoby między despotą a wolnym rządem różnicy, gdzie każdy w milczeniu słuchać i posłusznym być musi nakazom. Wolnego zaś rządu praw obywatel słucha, jest im posłuszny, lecz mu wolno otworzyć myśl swoją i powiedzieć to co czuje³².”

Na oddzielenie sprawy wolności druku i zachowania posłuszeństwa wobec prawa wskazywał S. Dłuski, także poseł lubelski:

„Prawo zapadłe myśli i zdaniu mojemu przeciwne, lecz gdy już zapadło, znam go być święty i szanować powinienem. Mniemanie zaś o tym czy dobre to jest prawo lub nie? Wolne mi jest jako wolnemu obywatelowi, naganne wtedy byłoby, gdybym zachęcał pismem do nieposłuszeństwa temu prawu, którego już tym samym wstrzymałbym egzekucją³³.”

Obecni na niniejszej sesji sejmowej byli zarówno A.K. Czartoryski, jak i J. Weyszenhoff, zabierając głos w materii tzw. podatku skórowego, ale nie odnosząc się do kwestii wolności słowa i druku, wywołanej pismem *Uwagi nad prawem zapadłym*. Opublikowanie tak szeroko dyskutowanych na sesji sejmowej *Uwag* spowodowało ukazanie się drukiem kolejnej broszury, zatytułowanej *Myśl z okazji wyszłych Uwag nad prawem zaboru skór na skarb*³⁴. Na nowo dyskusja nad wolnością druku rozgorzała dnia 22 października za sprawą A.K. Czartoryskiego, który przedstawił

³⁰ *Dziennik Czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod zwiazkiem Konfederacji Obojga Narodów roku 1789 zaczęty od dnia 13 sierpnia 1789, b. p. (sesja CLXXVI, dnia 20 X 1789 r.)*.

³¹ AGAD Archiwum Sejmu Czteroletniego (dalej ASCz) T. IV, k. 734.

³² Ibidem, k. 733v.

³³ Ibidem, k. 735v.

³⁴ Bm. 1789.

„uwagi swoje o wolności myślenia, mówienia, pisania i drukowania, jako istotnej i charakterystycznej własności narodu wolnego”³⁵.

Co więcej, ponownie wziął w obronę autora *Uwag nad prawem zaboru skór*, wskazując, iż „wiedząc o pismach jako Czartoryski, nie ma żadnej wiadomości o nich jako poseł lubelski”³⁶. O tym, jak ważna stała się to sprawa, może świadczyć fakt, iż marszałek sejmu zobowiązał się w toku dalszych obrad przedstawić własny projekt o wolności druku³⁷. Zapewne do tego nie doszło, brak bowiem o tym wzmianki w rękopiśmiennym diariuszu sejmowym, także wśród poszytów z projektami wniesionymi do laski nie ma zapowiadającego prospektu. W toku dyskusji plenarnej za ciekawy głos w dyskusji uznać należy wystąpienie J. Jezierskiego, powołującego się na wolność druku opartą na angielskich rozwiązaniach:

„Wolny druk w Polsce niech będzie ale nie paszkwil na władzę rządową, wolny jest w Anglii, ale autor swego płodu być ojcem się nie tai, nie żądam ja tu kary ale chciałbym aby drukarnia twórcę złości wydała, czyli imię jego wydrukowała, aby ten oświecił izbę, w czym ten Sejm jest despotyczny”³⁸.

Głos ten nie był przypadkowy, a J. Jezierski, zapewne korzystając z pracy I. Łoborzewskiego³⁹, starał się przekonać izbę sejmową o konieczności wprowadzenia rozwiązań angielskich niezających prewencyjnej cenzury duchownej⁴⁰. Swojego stanowiska nie zmienił A.K. Czartoryski w toku dalszej dyskusji, toczącej się już dnia następnego (23 X), uznając za dopuszczalną „w materiałach rządowych wolność okazania na widok publiczności myśli i uwag swoich”, a za granicę nieprzekraczalną uznając pisanie paszkwili „na prywatną sławę obywatela”⁴¹. Powstała w tym okresie broszurę *O wolności druku* analizować należy nie tylko z perspektywy samej dyskusji sejmowej z października 1789 r., ale i ogólnego stanu prawa w tej materii w Rzeczypospolitej. Formalnie funkcjonowała ówczesnie na ziemiach polskich cenzura świecka i duchowna, realizowana odpowiednio przez kurie biskupie i w ramach jurysdykcji marszałkowskiej. W cenzurze kościelnej dominującą rolę odgrywała cenzura prewencyjna, jednakże z racji dość ograniczonego zakresu

³⁵ *Dziennik Czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod zwiazkiem Konfederacji Obojga Narodów roku 1789 zaczęty od dnia 13 sierpnia 1789*, b. p. (sesja CLXXVII, dnia 22 X 1789 r.).

³⁶ AGAD ASCz, t. IV, k. 764.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, k. 805 i 805v.

³⁹ I. Łoborzewski, *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównujący z uwagami do tego stosownymi i opisaniem rządu angielskiego*, Lwów 1789.

⁴⁰ I. Homola, op. cit., s. 82.

⁴¹ *Dziennik Czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod zwiazkiem Konfederacji Obojga Narodów roku 1789 zaczęty od dnia 13 sierpnia 1789*, b. p. (sesja CLXXVIII, dnia 23 X 1789 r.).

nie była na tyle skuteczna, jak zakładały to władze biskupie bądź prowincjałowie zakonów. Faktycznie kontrolę mogli oni bowiem roztoczyć jedynie nad publikacjami wydawanymi przez zależne od nich drukarnie (prymasowskie, zakonne, niekiedy akademickie). W stosunku do pism wydawanych przez drukarnie mieszczańskie czy niekatolickie (na przykład protestanckie) władze duchowne mogły realizować jedynie cenzurę represyjną, mało skuteczną z uwagi na brak ścisłej współpracy w tym zakresie z organami państwa. Podobnie sytuacja wyglądała w zakresie realizacji świeckiej cenzury marszałkowskiej. Ta w rzeczywistości ograniczała się do ośrodków wydawniczych skupionych w Warszawie, a wobec szerokiego kolportażu w stanisławowskiej Polsce prac wydawanych poza granicami kraju była bezskuteczna⁴². Tym samym postulat dotyczący wolności słowa i druku w momencie rozpoczęcia obrad Sejmu Czteroletniego był powszechnie powtarzany nie tylko przez drukarzy mieszczańskich, ale i czołowych myślicieli epoki, na czele ze Stanisławem Staszicem czy Hugonem Kołłątajem⁴³. Argumentacja typowo oświeceniowa – powszechne oświecenie dla „dobra tak szczególnego jak i ogólnego wszystkich”⁴⁴. Wśród publicystów epoki przeważało zdanie, iż granicą wolności słowa i druku winna być „osoba i dobra sława bliźniego”⁴⁵. Aż do początków 1791 r. brak było w Polsce regulacji dotyczących wolności druku, zdarzało się jednak, iż w praktyce rozciągano zasadę wolności słowa z konstytucji *Objaśnienie liberae vocis et oppressi civis* z 1775 r.⁴⁶ także na słowo pisane⁴⁷. Debata sejmowa w październiku 1789 r. nad anonimowym pismem *Uwag nad prawem zaboru skór* w rzeczywistości stanowiła nie tylko zainteresowanie w tym przedmiocie samych posłów, ale była także wyrazem ich przekonań co do kierunków ewentualnych regulacji prawnych w tej mierze i zapowiedzią dyskusji o wolności druku przy okazji uchwalania nowej formy rządu. Same wystąpienia poselskie w toku obrad sejmu nie były tak bardzo rozpowszechnione w pierwszych latach sejmu. W 1789 r. jedynie „Gazeta Warszawska” ks. S. Łuskiny drukowała sprawozdania z obrad sejmu, często znacząco skrócone i z dużym opóźnieniem, stąd posłowie, chcąc upowszechnić swoje wystąpienia, decydowali się na publikację mów w formie druków ulotnych. Upowszechnieniu poglądów stronnictw sejmowych wśród żywo zainteresowanej obradami Sejmu Wielkiego społeczności szlachecko-mieszczańskiej służyły także anonimowe broszury. Walka na „słowo pisane” – „mowy, uwagi do mów,

⁴² J. Szczepaniec, *Sejm Wielki...*, s. 155-157; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskusje o wolności słowa w czasach stanisławowskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1995, R. CII, nr 1, s. 53-54.

⁴³ Patrz: W. Konopczyński, *Wolność druku w Polsce za Stanisława Augusta*, „Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1951, T. LII, nr 4, s. 302-305.

⁴⁴ H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo Polityczne Narodu Polskiego*, opr. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, Warszawa-Kraków 1954, T. 2, s. 246.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 247.

⁴⁶ *Yolumina Legum*, T. 8, s. 80.

⁴⁷ Por. ciekawe uwagi A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskusje o wolności...*, s. 54-59.

uwagi do uwag” – były zjawiskiem powszechnym i miały przede wszystkim na celu zdyskredytowanie poglądów przeciwników politycznych i przekonanie jak największej liczby osób do słuszności swoich działań, stąd po pióra sięgały często anonimowo osoby stanowiące elitę Polski stanisławowskiej.

Przygotowana przez J. Weyssenhoffa dla A.K. Czartoryskiego broszura *O wolności druku* wywołać miała w czytelniku podobny skutek – przekonać o słuszności zaprowadzenia wolności druku i przepisania dla niej konkretnych granic. W przeciwieństwie do innych pism w tej materii jest odmiennie niż w przypadku wcześniejszej pracy – *Uwag nad wolnością drukowania i sprzedaży ksiąg publicznych* Jana Albertrandiego czy memoriału *O urządzeniu drukarni krajowych*⁴⁸ Piotra Dufoura (protegowanego ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego) – wyrazem poglądów części posłów na sprawę wolności druku. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż najobszerniej podczas październikowych sesji zabierali głos obok J.U. Niemcewicza (przyjaciela J. Weyssenhoffa) posłowie lubelscy związani z A.K. Czartoryskim. Pismo *O wolności druku* składa się z wyraźnie wydzielonych dwóch części. Pierwsza dotyczy swobody publikacji pism, uzasadnienia wolności druku i jej granicy w stosunku do uchwalanego prawa. Druga część odnosi się do samego podatku od skór i stanowi miniwykład o tzw. bogactwie narodów. Za najważniejszy uznać należy fragment konstytuujący wolność druku, „dar od tyłu Narodów żądany, który przy samym zbytnim zażywaniu w wolnym Kraju, nigdy dość szanowanym być nie może”⁴⁹. Wolność druku stanowi zdaniem autora kontynuację wolności myśli i wypowiedzi i jako taka nie może być poddana cenzurze prewencyjnej. W myśl powszechnej w epoce oświecenia zasady działania dla dobra ogółu i powszechnego kształcenia, pismo stanowi przekąznik myśli, „które człowiek upowszechnia z żyjącymi i po nas żyć mającym”⁵⁰. Wśród ograniczeń wolności druku wskazana zostały część (dobre imię) drugich osób, „obyczajność” i ogólnie określone „nieprzynoszenie szkody człowiekowi lub społeczeństwu”. Brak jest w broszurze wyraźnie określonych ograniczeń wolności druku z uwagi na religię. Zapewne wynika to z faktu, iż autorzy pozostawili kwestię cenzury kościelnej na marginesie swoich zainteresowań. Niezwykle celnie przeprowadzona jest krytyka zachowawczej postawy wobec komentowania i wyrażania drukiem własnych opinii co do uchwalonego prawa i ukrytego echa cenzury prewencyjnej:

„Prawie razem czytałem dwa pisma, czyli potyczkę literacko-patriotyczną nad zaborem skór bydłych na skarb Rzeczypospolitej. Nim jeszcze dzieła obydwu w ręce wzięłem, nim wśród przyjaciół moich chciałem wspólnie rozważać nad dobrocią lub nikczemnością pism rzeczonych, przyjaciel co mi je oddał, ostrzegł: że słyszał, iż ganić prawa zapadłego, a zatem uwag ostrzegających o jego szkodliwości, chwalić

⁴⁸ Odnośnie do tego memoriału patrz szerzej J. Szczepaniec, *Sejm Wielki...*, s. 159-164.

⁴⁹ *O wolności druku...*, s. 2.

⁵⁰ Ibidem.

nie wolno: czytać więc pierwsze pismo, zostałem obowiązany dlatego, abym go w ogień wrzucił; drugie zaś jako skład kary, na którą zuchwałość zasłużyła, i jako obronę najlepszej strony szanować będę. Wzdrygnąłem się na to⁵¹.

Uzasadniając możliwość (niedopuszczalną dla wielu posłów) krytyki uchwalonego prawa (czego wyrazem była wyżej przytoczana dyskusja sejmowa), wskazuje autor na możliwość pomyłki prawodawcy nie tyle wynikającej ze złej woli, ile zwykłego błędu – „prawodawca nie przestaje być człowiekiem”. Za ciekawą uznać należy argumentację przeciw wolności wypowiedzi i swobodzie druku jako wypływającej z „głosu wolnego”. Zerwana została więc ścisła zależność wolności słowa i pisma na sejmikach i sejmach, czyli przejawu wolności traktowanej także jako swoboda udziału w życiu publicznym i wolności wypowiedzi wszystkich obywateli, także „tych prywatnych” (w piśmie tym rozumianych jako ogół szlachty)⁵². W konsekwencji w broszurze uzasadniono możliwość krytykowania tworzonego prawa nie tylko przez przedstawicieli sejmowych narodu szlacheckiego (co było powszechnie akceptowane), ale przez wszystkich, jako wynikającą ze swobody wypowiedzi opartej na wolności samej w sobie:

„Jeżeli tylko urzędujący jest mocen dać swoje zdanie i sam dobroć jego zaświadczyć, to tylko stanowiący prawo będą wolnemi, a lud cały zbiorem niewolników, to reprezentant będzie panem, a wysyłający smutnym tylko samowładnej siły stanie się obiektem”⁵³.

Także w niniejszym piśmie odwołano się do wolności słowa, gwarantowanej przez konstytucję z 1775 r., jako podstawy, z której wypływa inna forma swobody wypowiedzi – pismo, aż do czasów uchwalenia praw kardynalnych w styczniu 1791 r. była to najchętniej podawana podstawa prawna przez publicystów, przemawiająca jakoby za wolnością druku. Podawany często przykład Anglii jako kraju, którego reformy ustrojowe stara się przejmować Polska, także w niniejszej broszurze został przedstawiony jako wzór do naśladowania:

„wielbimy wolność Anglików, opatrność ten naród z nami może ściślej zbliżyć ... Są nawet w Londynie publiczne posiedzenia, na których tak obyczajów, jako i rządu dotyczące kwestie, śmiało i wolno rozwiązują się; bo lud wolny potrzebuje oświecenia w prawdzie, bo prawda najlepiej ludzi do dobrego rządu przywiązuje”⁵⁴.

W dniu 7 września 1789 r. została powołana deputacja do poprawy formy rządu, której podstawowym zadaniem było opracowanie projektu reformy ustrojowej państwa⁵⁵. W skład deputacji wchodził obok Ignacego Potockiego

⁵¹ Ibidem, s. 2-3.

⁵² Ibidem, s. 4.

⁵³ Ibidem, s. 5.

⁵⁴ Ibidem, s. 7.

⁵⁵ *Volumina Legum*, T. 9, s. 107-108.

m.in. Joachim Chreptowicz i Józef Weysenhoff (późniejsi członkowie deputacji kodyfikacyjnych). Rzeczywistym twórcą wniesionych pod obrady sejm 17 grudnia zasad był marszałek litewski⁵⁶. Powstały trzy wersje zasad w języku polskim (*Pierwszej zasady do poprawy formy rządu*⁵⁷, *Zasady do poprawy Rządu*⁵⁸, *Zasady do poprawy Formy Rządu*⁵⁹), i jedna w wersji francuskiej, przesłana przez Potockiego Aloemu (*Principes fondamentaux...*⁶⁰). Uchwalone 23 grudnia 1789 r. *Zasady do poprawy formy rządu* w materii niczego nowego w porównaniu do projektów deputacji nie wносиły⁶¹. Na przełomie 1789 i 1790 r. Deputacja dla Poprawy Formy Rządu rozpoczęła, bez uzgodnień na forum sejmowym, prace nad projektem utworzenia Administracji Ekstraordynaryjnej⁶². Działalność ta została zarzucona w maju 1790 r, z uwagi na konieczność przedstawienia na sejmie projektu formy rządu. Nad projektami pracowali Ignacy Potocki, Stanisław August, Scipione Piattoli. E. Rostworowski wskazał na cztery wersje tego prospektu, wszystkie zredagowane przez sekretarza królewskiego Piattolego (*Articles constitutionnels pour la royauté*⁶³, *Tableau d'articles fondamentaux*⁶⁴, wersja I. Potockiego z 15 maja⁶⁵ oraz projekt ostateczny *Tableau des lois fondamentales de la nouvelle constitution*⁶⁶). Wydaje się że jeszcze dwa projekty pochodzą z tego okresu: jeden zatytułowany *Prospectus des lois fondamentale...*⁶⁷, drugi nazwany *Prospectus des matières...*⁶⁸. Do sierpnia 1790 r. trwały prace redaktorskie nad przygotowaniem jednego projektu celem przedłożenia go sejmowi. Z pewnością w pracach tych brali udział także inni członkowie deputacji do poprawy formy rządu, a także ludzie z zewnątrz, jak chociażby Hugo Kołłątaj⁶⁹. Najaktywniejszym projektodawcą pozostał jednak Ignacy Potocki, świadczy o tym obszerny zbiór brulionów znajdujących się w Archiwum Publicznym Potockich. Zniecierpliwienie izby sejmowej wobec braku przedłożenia projektu nowej formy rządu

⁵⁶ E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 292-295. Patrz także A. Lityński, *Sejmiki ziemski 1764-1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 66 i n.

⁵⁷ AGAD Archiwum Publiczne Potockich (dalej APP) 98, s. 159-161.

⁵⁸ Ibidem, s. 163-164.

⁵⁹ Ibidem, s. 165-172.

⁶⁰ Ibidem, s. 173-179.

⁶¹ Treść uchwały – VL IX, s. 157-159.

⁶² Odnośnie do prac nad tym projektem patrz: E. Rostworowski, *Legendy...*, s. 299-308.

⁶³ AGAD APP 197, k. 519-526.

⁶⁴ Ibidem, strony przemieszane, s. 555, 557 i n.

⁶⁵ Ossolineum 9675/I, s. 104-113.

⁶⁶ AGAD APP 197, s. 534 i n.

⁶⁷ J. Malec uznaje na podstawie zbieżności tekstu z *Tableau des lois...*, że prospekt ten pochodzi z maja 1790 r, jednocześnie błędnie podając stronę w źródle APP 98 (zamiast 763-702) – J. Malec, *Szkice z dziejów federalizmu i myśli federalistycznej w czasach nowożytnych*, Kraków 1999, s. 105.

⁶⁸ AGAD APP 197, k. 641-649. O dacie majowej tegoż projektu można wnosić na podstawie dopiski *maj* na marginesie projektu. Z uwagi na uchwalenie Konstytucji w 1791 r. należy uznać rok 1790 za datę powstania tegoż projektu.

⁶⁹ E. Rostworowski, *Legendy...*, s. 324.

spowodowało ostre ataki posłów na członków deputacji jeszcze w kwietniu 1790 r. O dodatkowy czas dla komisji zabiegał na sesji sejmowej dnia 22 kwietnia 1790 r. J. Weyszenhoff, dobrze zorientowany w jej pracach:

„poseł inflancki jako do składu Deputacyi Rządowej wyznaczonej uczynił oświadczenie, iż lub Deputacya znajduje się w ukończeniu dzieła sobie poruczonego, lecz dla samego uczynienia związku między projektami, z których powodu wypadają częstokroć i odmiany czasu jeszcze potrzebuje”⁷⁰.

Posłowie zgodzili się przesunąć termin dla komisji jedynie do dnia 7 maja (później jeszcze wielokrotnie zmieniany), ale co ważniejsze, od tego momentu Józef Weyszenhoff, jako członek deputacji do utworzenia nowej formy rządu, był traktowany w izbie sejmowej jako jej najważniejszy sprawozdawca dobrze zorientowany w kierunkach jej prac⁷¹.

Ostateczny projekt nowej formy rządu (liczący 658 artykułów) został przedłożony sejmowi dnia 2 sierpnia 1790 r. W części *Prawa konstytucyjne a w nich kardynalne* umieszczony został art. LXVI:

„Głos wolny czy to na zjazdach publicznych, czy nie na zjazdach publicznych, każdemu szlachcicowi zabezpiecza się. Także zdania i głosu swego czy to piśmem czy drukiem wydanie, bez potrzeby zezwolenia, approbacyi, słowem bez żadnej pod jakimkolwiek nazwiskiem formy, wszakże pod odpowiedzialnością w sądzie, gdyby kto szarpał sławę bliźniego swego: i pod duchowną cenzurą, gdyby kto należąc do Kościoła, pisać o tajemnicach wiary zabierał się. A głos wolny na sejmikach i sejmie nawet pod pozorem szarpania sławy, sądowi nie podpada. To prawo za kardynalne stanowimy”.

Zawarta w niniejszym artykule propozycja ustanowienia szerokiej wolności słowa i, co istotniejsze, druku, pokazuje ewolucję podejścia do sprawy cenzury. Funkcjonująca formalnie w latach 1784-1788 świecka cenzura prewencyjna, wprowadzona zarządzeniem marszałka Władysława Gurowskiego, wobec braku faktycznego jej wykonywania i przy świadomości niemożności wstępnej kontroli pism wychodzących nie tylko poza granicami kraju, ale i w innych miastach Rzeczypospolitej, doprowadziła do konieczności usankcjonowania wolności druku. Autorzy *Projektu do formy rządu* w sposób jednoznaczny rozstrzygnęli wątpliwości niektórych posłów przedstawiane na sesjach październikowych 1789 r., uznając prawo do wolności wypowiedzi i druku w wszystkich sprawach także uchwalonych przez sejm praw. Cenzura duchowna ograniczona

⁷⁰ AGAD ASCz, T. VI, k. 679. Popierał niniejsze wystąpienie J. Weyszenhoffa Stanisław August, proponując przesunąć czas przyniesienia przez deputację projektu formy rządu do izby sejmowej na koniec maja, a nie jak proponowała większość posłów, na początek tegoż miesiąca.

⁷¹ Patrz na przykład wystąpienia J. Weyszenhoffa: dnia 15 VI 1790 r. – AGAD ASCz T. VII, k. 794v-795 i k. 799v-800, k. 810; dnia 20 VII 1790 r. – AGAD ASCz T. VIII, k. 150; dnia 7 VIII 1790 r. – AGAD ASCz T. VIII, k. 403; dnia 10 VIII 1790 r. – AGAD ASCz T. VIII, k. 462v; dnia 31 VIII 1790 r. – AGAD ASCz T. VIII, k. 605v.

miała być tylko do spraw związanych z wiarą a już nie „obyczajnością”. Warto podkreślić, iż przez długi czas ograniczeń związanych z wypowiedziami na tematy religijne (sprawy wiary) nie traktowano w Polsce jako naruszenia swobody wypowiedzi⁷². Za granicę wolności słowa i druku uznawali autorzy nowej formy rządu część (dobre imię) osób i tym samym dopuszczali możliwość wystąpienia na drodze sądowej przeciwko autorom paszkwili. W art. LXVI wolność słowa, a w konsekwencji druku, wywiedziona została z wolności politycznej zagwarantowanej przez obowiązujące prawo szlacheckim obywatelom. Zatem trudno uznać, iż autorzy projektu zasięgiem społecznym wolności słowa i druku objęli inne stany. Choć czas Sejmu Wielkiego stanowi moment, w którym po raz pierwszy także przedstawiciele mieszczaństwa włączyli się słowem i pismem do dyskusji politycznej, to trudno wskazać przed 1791 r. prawne gwarancje wolności słowa i druku dla nie-szlachty.

Dyskusja nad *Projektem do formy rządu* w materii wolności słowa i druku przełożyła się bezpośrednio na treść uchwalonych dnia 7 stycznia 1791 r. *Praw kardynalnych niewzruszonych*. Interesujący w tej mierze jest punkt XI⁷³. Dnia 5 października 1790 r. po przeczytaniu projektu art. XI praw kardynalnych część posłów domagała się osobnych regulacji odnoszących się do wolności słowa, osobnych do wolności druku:

„podzielić na dwie części, tj. co do głosu wolnego na sejmach i sejmikach i co do druku, aby nikt nic takiego do wydrukowania nie podawał co by zmierzało do buntu lub do jakiego zamieszania”⁷⁴.

Daleko gorszą propozycję zgłosił w tej mierze M. Czacki, poseł czernichowski, chcąc podzielić wolności słowa i odmiennych gwarancji osobno dla wolności słowa na sejmach i sejmikach (wpisanej w prawa kardynalne) oraz wolności słowa „w domowym pożyciu oraz wolnego drukowania odesłaną do praw konstytucyjnych”⁷⁵. Swą niechęć do zbyt liberalnych regulacji w tej mierze wyraził F. Mikorski: „aby wolność drukowania pism różnych z Polski nie przerobiła Francji”, stąd wniosek wprowadzenia odpowiedzialności sądowej osoby, „która by pismem swoim zmierzała do buntu”⁷⁶. Ostatecznie przeważało zdanie S. Potockiego, posła braclawskiego, warte zacytowania:

⁷² A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas...*, s. 158.

⁷³ *Volumina Legum* T. IX, s. 203-204. Patrz J. Szczepaniec, *Sejm Wielki...*, s. 175-182.

⁷⁴ Głos W. Świętosławskiego, posła wołyńskiego na sesji dnia 5 X 1790 r. AGAD ASCz T. XXI, k. 205v.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 208v.

⁷⁶ AGAD ASCz T. XXI, k. 205. W swoim wystąpieniu podał następujący przykład sprzed 4 lat: „Ks. Koniski arcybiskup białoruski nie unit przysłał tu do Warszawy na ręce ks. Szadkowskiego archimandryty łuckiego areszcie tu teraz znajdującego się pismo pod tytułem Odpowiedź na głos Anonima zniesienia unitów w Polszcze zalet, mającego zagrzewające metropolię i biskupa unitów do szukania protekcji Imperatorowej Rosyjskiej. Ks. Szadkowski podał był to pismo do druku lecz ksiądz Lewiński szczęśliwie dla kraju uwiadomiony o tem ostrzegł jurysdykcję marszałkowską, która zakazała je drukować”.

„artykuł druku nie powinien być oddzielony od artykułu wolnego głosu, bo jest jedno wyrażać myśl swoją usty co i pismem, a zatym wolność głosu i wolność druku jednym ogólnym prawem kardynalnym zabezpieczyć należy”⁷⁷.

Zwracano także uwagę w toku debaty na problem pism anonimowych, które w praktyce mogły najczęściej „zmierzać do buntu lub dotykać cudzej sławy”, stąd postulowano nałożenie na drukarnie obowiązku poznania prawdziwego nazwiska i „majątku autora”⁷⁸. Na tejże sesji sejmowej – 5 października 1791 r. – ostatecznie zaakceptowano treść art. XI praw kardynalnych⁷⁹, uchwalonych w całości dopiero w styczniu 1791 r.⁸⁰ Za najistotniejsze należy uznać objęcie swobodą słowa i druku wszystkich obywateli, co wobec rodzącego się „sojuszu szlachecko-mieszczańskiego” oznaczało swobodę w tej mierze nie tylko dla szlachty. Pamiętać jednak należy, iż ciągle żywe jest przekonanie w Polsce stanisławowskiej, iż wolność słowa nie tyle jest przyrodzonym prawem człowieka, ile niezbywalnym prawem obywatela⁸¹. Świecka cenzura prewencyjna zamieniona została na odpowiedzialność sądową w przypadku naruszenia słowem lub pismem czci osobistej czy nawoływania do buntu. Wprowadzono jednak konieczność „opatrywania pism” własnym nazwiskiem. Pozostawiono uprawnienia cenzorskie Kościołowi (także w formie prewencyjnej) – ograniczając je „w materiach religii i dzieł ku zepsuciu dążących”⁸². Szerokie ramy wolności słowa i druku zaakceptowane przez posłów były raczej usankcjonowaniem istniejącego od 1788 r. stanu faktycznego.

Zapewne przed 1791 r. powstał dziewięciopunktowy projekt prawa o wolności druku autorstwa Józefa Weyssenhoffa⁸³. Mógł on zostać opracowany właśnie w 1790 r. w związku z pracami nad nową formą rządu. W Archiwum Roskim znajduje się wiele materiałów z czasów prac posła inflanckiego w deputacji, a brak uwzględnienia w projekcie regulacji wprowadzonych przez konstytucję *Prawa kardynalne niewzruszone* wskazuje na pierwotny charakter projektu Weyssenhoffa⁸⁴. Praca Weyssenhoffa nie ma elementów publicystycznych, jest gotowym projektem prawa, regulującym przede wszystkim materię wolności druku. Tym samym pozbawiona jest rozważań pozaprawnych, argumentacji za takim czy innym rozwiązaniem. Projekt cechuje się zwięzłością i brakiem wewnętrznych sprzeczności, co ówczesnie wcale nie

⁷⁷ AGAD ASCz T. XXI, k. 209v.

⁷⁸ AGAD ASCz T. XXI, k. 209v. – wystąpienia W. Świątosławskiego i J. Wołłowicza.

⁷⁹ AGAD ASCz T. XXI, k. 210.

⁸⁰ *Volumina Legum*, T. IX, s. 204.

⁸¹ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskusje o wolności...*, s. 59-60.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ Patrz przedruk J. Szczepaniec, *Sejm Wielki...*, s. 227-228.

⁸⁴ Za wątpliwe należy uznać twierdzenie J. Szczepańca, iż mógł on powstać po 28 VI 1791 r., więc go wyborze J. Weyssenhoffa do deputacji do ułożenia nowego kodeksu praw cywilnych i kryminalnych – J. Szczepaniec, *Z Zagadnień cenzury w Polsce po 3 maja 1791 roku*, [w:] *Autor, tekst, cenzura. Prace na Kongres Słowistów w Krakowie w roku 1998*, pod red. J. Pelca i M. Prejsa, Warszawa 1998, s. 205 i 227.

było zjawiskiem powszechnym. W stylu formułowania przepisów jest podobny do późniejszych prac Weysenhoffa z zakresu prawa karnego, ułożonych w ramach działalności w litewskiej komisji kodyfikacyjnej⁸⁵. W zakresie kontroli wolności druku naczelne miejsce poseł inflancki przyznał Komisji Edukacji Narodowej, biskupom w ramach własnej diecezji oraz Szkołom Głównym (Litewskiej i Koronnej)⁸⁶. Wyłącznie te trzy instytucje mogły wydawać aprobatę wydawniczą, ale tylko w takich wypadkach gdy publikacje dotyczyłyby kwestii religijnych, obyczajności bądź naruszałby dobra osobiste („dobrą sławę i honor”) ludzi żyjących⁸⁷. Z udzieleniem takiej aprobaty mógł się zwrócić nie tylko autor, ale i drukarnia. W przypadku stwierdzenia w dziele braku naruszeń wyżej wskazanych obszarów, właściwe instytucje nie mogły odmówić wydania aprobaty – ważnej zarówno dla autora, jak i wydawnictwa, z uwagi na jej zwalniający od odpowiedzialności karnej charakter. Nie oznaczało to jednocześnie, iż Weysenhoff opowiadał się za modelem kontroli prewencyjnej, chodziło jedynie o stworzenie możliwości nieponoszenia odpowiedzialności sądowej autora pisma w przypadku uzyskania zezwolenia na druk właściwego organu. Rozwiązanie zaproponowane przez posła inflanckiego w pkt 5 projektu, pozbawiało władze kościelne wykonywania roli cenzora pism bez udziału instytucji świeckich. W wypadku bowiem wydrukowania pisma „zawierającego co przeciw religii lub obyczajności”, biskup w swojej diecezji mógł jedynie wydać list pasterski do wiernych, wskazujący na szkodliwość tego pisma. Właściwym organem w takim wypadku miała być Komisja Edukacji Narodowej, która „na żądanie biskupów” lub z własnej inicjatywy mogła zlecić Szkołom Głównym zadanie przeanalizowania druku pod względem ewentualnych naruszeń obyczajności czy religii, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi zakazać jego sprzedaży⁸⁸. Przyznanie dominującej roli KEN i zreformowanym już Szkołom Głównym wydaje się trafnym pomysłem, zważywszy na wysoką ocenę społeczną, którą cieszyły się te instytucje, a także, co ważniejsze, na daleko bardziej apolityczną ocenę niniejszych gremiów i tym samym wydawanie sprawiedliwszych ocen odnośnie do poszczególnych pism. Rozwiązanie zaproponowane przez Weysenhoffa nie było specjalnym *novum*, propozycja, aby cenzurę nad pismami „uwłaczającymi czci człowieka” sprawowała KEN znajduje się także w piśmie pt. *Poparcie Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego z rozstrząśnieniem pism, które się z ich powodu zjawily*⁸⁹. Broszura niniejsza, nieustalonego autorstwa⁹⁰, o wydzwieku mocno antyklery-

⁸⁵ Patrz Z. Zdrójkowski, op. cit., s. 111-120.

⁸⁶ Pkt 2 projektu.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ W tym przypadku „doglądać egzekucji miały urzędy wykonawcze” – pkt 5 projektu.

⁸⁹ Bm. 1788

⁹⁰ W. Konopczyński przyznaje autorstwo tej broszury Janowi Baudouin de Courtenay, Z. Zielińska nie wskazuje konkretnej osoby, uznając, iż pochodzi ono z kręgu mieszczańskich innowierców – patrz A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rzędu...*, s. 86 i 94.

kalnym, zawiera sporo odwołań do wolności słowa i sumienia, wskazuje na szkodliwość cenzury duchowej i konieczność jej zlikwidowania⁹¹.

Posel inflancki, obserwując zamieszanie na warszawskim rynku wydawniczym w zakresie publikacji nie tylko materiałów sejmowych, ale i papierów różnych instytucji państwowych, postanowił wprowadzić do projektu zabezpieczenia dla drukarni działających dla potrzeb publicznych. W pkt. 1 projektu, osobne uprawnienia przyznane zostały poszczególnym organom władzy („udzielnym magistraturom”) w zakresie nakazu względnie zlecenia druku wszelkich pism „w materiach do jej wydziału należących”. Gdy naruszona zostałaby granica wolności druku, drukarnia (jej właściciel) nie podlegałaby karze, jaką ponosi autor druku i wydawca, jednakże ten ostatni był zwolniony z odpowiedzialności przy dołożeniu należytej staranności i spełnieniu następujących warunków: – w przypadku pisma wydanego pod prawdziwym nazwiskiem lub „przezwiskiem” drukarnia miała posiadać „świadcstwo na piśmie, że autor chciał mieć drukowane owe pismo” i że zostało ono wydrukowane wiernie do życzenia autora (rękopisu); – w przypadku druku pisma po śmierci autora drukarnia może starać się o aprobatę albo wydać pismo, opatrując je właściwym nazwiskiem oraz

„z wyrażeniem imienia i nazwiska tej osoby, która prawem spadku, darowizny lub jakiegokolwiek nabycia będąc właścicielem wspomnianego rękopisma, chce mieć go wydrukowanym”⁹².

W rzeczywistości nie zakazywał Weysenhoff wydawania pism anonimowych, ale w przypadku ewentualnego procesu stroną pozwaną byłby wydawca, nawet jeżeli znał prawdziwego autora⁹³. Takie niebezpieczeństwo miało w rozumieniu posła inflanckiego skłaniać drukarnie do zamieszczania prawdziwych nazwisk autorów. Odpowiedzialność sądową ponosił autor, a w przypadku nieuzasadnionego jego oskarżenia przez osobę jakoby dotkniętą publikacją, kara spadła na oskarżyciela. Obok samej kary przewidywał poseł inflancki możliwość nałożenia na sprawcę obowiązku „podania rzeczy całej do gazet publicznych”, będącego pierwowzorem dzisiejszego złożenia publicznych przeprosin czy sprostowań w gazecie⁹⁴. Zdając sobie sprawę z wielu wątpliwości, które by mogły zachodzić w toku procesu z tytułu naruszenia dóbr osobistych, przewidział Weysenhoff możliwość złożenia przez autora publicznego oświadczenia (w formie zapewne drukowanej) „jako nie zamyślał obrażać honoru wspomnianej osoby lub że do niej nie stosował tego, co w swym piśmie wyraził”⁹⁵. W takim przypadku sąd nie miał karać żadnej ze stron.

⁹¹ *Poparcie Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego...*, s. 68 i n.

⁹² Pkt 3 projektu. Widać, że sprawa tego, co nazwać by można początkiem prawa autorskiego, nie była obca Józefowi Weysenhoffowi.

⁹³ Pkt 6 projektu.

⁹⁴ Pkt 6 *in fine* projektu.

⁹⁵ Pkt 8 projektu.

W ostatnim, dziewiątym, punkcie J. Weysenhoff silniej, niż miało to miejsce w konstytucji *Prawa kardynalne niewzruszone z 1791 r.*, podkreślił gwarancję wolności słowa i druku dla wszystkich obywateli w sprawach politycznych, powołując się (zdecydowanie na wyrost) na wskazywaną wyżej konstytucję sejmową z 1775 r.⁹⁶:

„Żaden obywatel, jakiegokolwiek kondycji i powołania, pod żadnym pozorem do żadnego sądu pociągany, sądzonym i karnym nie będzie za wolne zdanie swoje mową pismem lub drukiem z jakiegokolwiek okoliczności wyrażone we wszelkich materiach politycznych, wedle konstytucji sejmu 1775 pod tytułem *Objaśnienie liberi vocis et oppressi civis*”.

Za ciekawostkę można uznać punkt 4 projektu, Weysenhoff pod pojęciem „dzieła” („pisma z druku na świat wychodzących”) rozumiał nie tylko utwory oryginalne, ale i tłumaczenia i nakazywał stosować projektowane regulacje także do tych ostatnich. Tym samym, choć w sposób dość zawoalowany, zajął się problematyką „szkodliwych” zdaniem wielu reakcjonistów pism napływających z Zachodu. Zapewne w przypadku tłumaczeń odpowiedzialność na zasadach podobnych, jak wyżej przedstawiono, ponosiliby sami tłumacze jak i wydawcy, chyba że uzyskaliby ową aprobatę.

Być może projekt o wolności druku wykorzystałby Weysenhoff w trakcie ostatecznego opracowania prospektów karnych w 1792 r. Wśród jego prac zwianych z tzw. Kodeksem Stanisława Augusta znajduje się rękopis *Obrazu przestępstw partykularnych i kar za nie*. Obok przestępstw przeciwko zdrowiu i własności, w ramach klasy trzeciej, „przeciwko honorowi”, wskazuje J. Weysenhoff na: „1) zelżenia słowne; 2) paszkwile i osławienie”⁹⁷. Z kolei w części przedstawiającej „obraz przestępstw publicznych i kar za nie” do przestępstw moralnych zaliczył poseł inflancki „pisma przeciw obyczajom”⁹⁸.

Jakie stanowisko w zakresie wolności słowa i druku publicznie (na sesjach sejmowych) prezentował poseł inflancki, trudno w pełni określić. Wynika to z faktu, iż swoje przemyślenia w tych sprawach zgłaszał zapewne w ramach dyskusji w deputacji do formy rządu lub przygotowując wspomniany projekt. W niniejszej materii zabrał głos już po zaakceptowaniu art. XI praw kardynalnych – na sesji grudniowej w 1790 r., dzieląc zdanie marszałka litewskiego K.N. Sapiehy o konieczności wprowadzenia powszechnej wolności druku jako przynoszącej „nieocenione pożytki”. Jego wątpliwości wzbudzała jednak sprawa pism anonimowych, być może z racji świadomości Weysenhoffa posługiwania się takim orężem przez przeciwników nowej, przygotowywanej w tajemnicy konstytucji. Stąd zapewne ugodowe wystąpienie J. Weysenhoffa na sesji 31 grudnia 1790 r., skierowane do przyszłych publicystów anonimowych:

⁹⁶ Nie regulowała ona w żadnym aspekcie wolności druku.

⁹⁷ Patrz Z. Zdrójkowski, op. cit., s. 120.

⁹⁸ Ibidem, s. 119.

„Gorliwy głos kasztelana radomskiego każe mi się obawiać potwarzy i oczernień, jakie rzucają bezimienne pisma; bo stąd wypada, iż oczerniony czernić musi. Lecz już niech miłość Ojczyzny ugładzi żądła nasza, a nie dozwala nam więcej używać żmijów i jaszczurek wyrazów”⁹⁹.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż w grudniu inicjatywa przygotowania *Ustawy Rządowej* przekazana została przez Ignacego Potockiego Stanisławowi Augustowi i doszło do zapowiadanej już pod koniec września 1790 r. współpracy obozu Potockich, zwolenników Stanisława Małachowskiego (centrum) i stronnictwa królewskiego. Józef Weyszenhoff pojawia się w korespondencji królewskiej jako zwolennik współpracy z Stanisławem Augustem, celem skutecznego przygotowania i zrealizowania w oparciu o sejm reformy ustrojowej państwa¹⁰⁰. W ostatnich miesiącach 1790 r. przygotowywana była inicjatywa stworzenia nowego organu prasowego, „Gazety Narodowej i Obcej”, mającej z jednej strony rzetelnie i szybko informować obywateli o postępie prac sejmowych, z drugiej mającej kolportować idee reformy prawa prezentowane przez Stronnictwo Patriotyczne.

W literaturze przedmiotu sprawa inspiracji założenia „Gazety Narodowej i Obcej” nie została dotąd udokumentowana źródłowo¹⁰¹. Jedyny przekaz osoby uczestniczącej w powstaniu nowej gazety – J.U. Niemcewicz pochodzi z jego pamiętników, pisanych wiele lat później, i jest dość ogólnikowy:

„starano się przygotować umysły i w stolicy, i w kraju, miotając pośmiewisko na dawne przesady, zalecając mające nastąpić zbawienne odmiany”¹⁰².

Za pierwszoplanową postać „Gazety” uznawany jest właśnie Julian Ursyn Niemcewicz, redagujący prawie całość pisma; Tadeusz Mostowski zajmował się działem zagranicznym – przede wszystkim zamieszczaniem sprawozdań z Francji i komentarzami do wydarzeń znad Sekwany¹⁰³. Zdaniem J. Dihma, udział Weyszenhoffa ograniczał się jedynie do tłumaczeń wiadomości z gazet niemieckich¹⁰⁴. O wiele jednak ważniejsze od samego udziału poszczególnych

⁹⁹ *Diariusz Sejmu Ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacji generalnej Obojga Narodów w podwójnym posłowie składzie zgromadzonego w Warszawie od dnia 16 grudnia, Roku 1791 (!)*, wyd. A. Sierczyński, T. 1, Cz. 1, s. 219.

¹⁰⁰ AGAD Zbiór Popielów 420, s. 1006-1007 – Fragment listu króla z dnia 27 IX 1790 r.: „Stanisław Potocki był u mnie wczoraj po sesji i powiedział mi, że jego imiennicy i przyjaciele i Książę Generał i Zaleski, Matuszewicz i Weyszenhoff widząc i co dzień rosnące zawady do postępu potrzebnych dzieł, widząc oraz i uznając szczerą intencję sami teraz uderminowali się ściślej i pilniej naradzać się względem postępów dalszych sejmowych i codziennie nie o swoich naradzeniach uwiadamiać chcąc wzajemnie zasięgać moich zdań dla wspólnie ze mną, tak jak czynili przeciw mnie przez prawie cały pierwszy rok sejmu, bo widzą że hetmańska i moskiewska partia bardzo poczęła nabierać fantazji”.

¹⁰¹ A. Czaja, *Julian Ursyn Niemcewicz. Fragment biografii 1758-1796*, Toruń 2005, s. 139.

¹⁰² J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848, s. 148.

¹⁰³ A. Goriaczko, op. cit., s. 22-33.

¹⁰⁴ J. Dihm, op. cit., s. 104. W moim przekonaniu hipoteza Dihma co do marginalnego udziału Weyszenhoffa w pracach nad „Gazetą Narodową i Obcą” nie da się utrzymać zważywszy na fakt

osób w pracach redakcyjnych było spełnienie przez „Gazetę Narodową i Obcą” roli informatora o bieżących wydarzeniach krajowych i zagranicznych, tym bardziej że „Gazeta Warszawska” ks. S. Łuskiny, począwszy od połowy 1789 r., stosowała taktykę przemilczeń i eksponowania głosów poselskich wyraźnie odpowiadających głównemu redaktorowi¹⁰⁵. Łuski i jego „Gazeta Warszawska” począwszy od 1773 r. korzystała z przywileju *cum iure exclusivo*, na mocy którego Łuski do końca życia mógł drukować „publiczne nowiny polskie” z wyłączeniem innych osób, pod karą 200 dukatów węgierskich na łamiących ten przywilej¹⁰⁶. W rzeczywistości, począwszy od 1788 r. wydawcy warszawscy w praktyce niezbyt przejmowali się przywilejem na wyłączność Łuskiny¹⁰⁷, jednak aż do początków 1791 r. nie powstała w Warszawie żadna nowa gazeta relacjonująca na bieżąco sprawy sejmowe; w drukarniach Grölla czy Doufora ukazywały się jedynie niektóre mowy poselskie. Zanim dnia 1 stycznia 1791 r. ukazał się pierwszy numer „Gazety Narodowej i Obcej”, w Warszawie rozkolportowany został *Prospectus Wiadomości Politycznych i Uczonych Krajowych i Zagranicznych pod tytułem „Gazeta Narodowa i Obca”*, podpisany nazwiskami jej redaktorów w następującej kolejności: Tadeusz Mostowski, Józef Weysenhoff, Julian Niemcewicz. W oparciu o zapiskę z Archiwum Roskiego można stwierdzić, iż autorem owego *Prospektu* jest twórca projektu o wolności druku i choć podpisali się pod nim wszyscy redaktorzy, to zapewne robili to z powodów przedstawionych w samym końcu pisma:

„Jako zaś dalecy od wszelkiej namiętności, nie myślemy się wstydzić pracą naszą, owszem usługę z niej Krajowi uczynić pragniemy; tak dla głośniejszego okazania chęci i zamysłów naszych, na ten *Prospectus* Imiona nasze podpisałyśmy”¹⁰⁸.

W pierwszej części może zaskakiwać odwołanie się do wolności druku, ustanowionej w prawach kardynalnych:

„już prawo kardynalne pozwoliło nam wolno myśleć, wolno pisać, wolno drukować i głos przyrodzenia stał się ustawą dla społeczeństwa”¹⁰⁹.

znaczącego zaangażowania posła inflanckiego w prace rządowe w latach 1791-1792 i przekazywania wielu informacji w tym względzie właśnie do redakcji „Gazety”.

¹⁰⁵ J. Łojek, „*Gazeta Warszawska*” *Księdza Łuskiny (1774-1793)*, Warszawa 1959, s. 81.

¹⁰⁶ I. Łossowska, *Kontrowersje wokół Stefana Łuskiny SJ dziennikarza i redaktora*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, pod red. naukową I. Stasiewicz-Jasiukowej, Kraków 2004, s. 669-671.

¹⁰⁷ Odnośnie do sporów prasowych prowadzonych przez Łuskię patrz J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuskiny w Koronie w latach 1773-1793*, „*Ze skarbcza kultury*” 1961, z. 13, s. 5-99. Patrz także późniejszy proces prasowy Łuskiny z „*Korespondentem Warszawskim*”, z 1793 r. – J. Łojek, *Pierwszy proces prasowy w Warszawie (sprawa „Korespondenta Warszawskiego” w 1793 roku)*, „*Kwartalnik Prasoznawczy*” 1957, nr 1, s. 31-47.

¹⁰⁸ *Prospectus...*, s. 2.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 1.

W całości zostały one bowiem uchwalone wraz z wskazywanym wyżej art. XI dopiero dnia 7 stycznia 1791 r. Jednak powszechna akceptacja i za-twierdzenie tegoż artykułu już na sesji październikowej 1790 r. stanowiło dla autora *Prospektu* podstawę do wykonywania w praktyce tegoż prawa kardyna-
lnego. Wolność druku realizowna poprzez wydawanie nowej gazety wspie-
rana była argumentacją znaną z wcześniejszych prac, ogólnego oświecenia
– „rozprzestrzenienia światła powszechnego”, przynoszącego dobro krajowi
(ogółowi) i jednostce¹¹⁰. Słowami *Prospektu* zapewniali redaktorzy rzetelne
informowanie o przebiegu prac sejmowych i korzystanie z wolności pisania
w sposób odpowiedzialny i bezstronny. W tekście pobrzmiwają echa wystą-
pienia J. Weyssenhoffa z grudnia 1790 r., nawołującego do pisania prawdy
i nieoczekiwania nikogo, powszechnej zgody: „Wolni jak powietrze, które nas
otacza, nie użyjemy na złe tej wolności. Ani gorycz, ani nienawiść ku nikomu
nas uwodzić nie będą; bo serca nasze kochać potrzebują”¹¹¹. „Gazeta Narodowa
i Obca” otworzyła nowy okres w dziejach prasy polskiej, przełamując
monopol Łuskiny i „Gazety Warszawskiej” na przekazywanie bieżących in-
formacji politycznych¹¹²; była „pierwszą realizacją”, wpisującą się w usank-
cjonowaną prawnie w początkach stycznia 1791 r. wolność druku.

Prace Józefa Weyssenhoffa dotyczące wolności słowa i druku trudno
uznać za wynik jakiejś przemyślanej działalności politycznej posła inflanckie-
go. Jego zaangażowanie w każdym przypadku było wynikiem potrzeby chwi-
li, związanej albo z kierunkami dyskusji sejmowej, albo z zamierzonymi
działaniami obozu reform, którego był stronnikiem. Z pewnością należał do
tej grupy elit ówczesnej Rzeczypospolitej, która opowiadała się za wolnością
druku nie tyle faktyczną, wynikającą z nieskuteczności działań cenzorskich,
ile prawnie zagwarantowaną. Proponowane w projekcie rozwiązania świadczą
nie tylko o umiejętności budowania w sposób precyzyjny przepisów prawa
w tej materii, ale i o głębszej refleksji prawnej posła inflanckiego w przedmio-
cie wolności druku.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Odnośnie do sporu toczonego później między redaktorami „Gazety Narodowej i Obcej”
a „Gazety Warszawskiej” patrz uwagi J. Dihma, op. cit., s. 107-112.

